



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Taki wyrok wydał 26 stycznia Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. na jednego z miejscowych ginekologów za dokonanie dwóch nielegalnych aborcji. Nie wiadomo, czy cieszyć się, czy płakać. Życie jest nadal wartością samą w sobie, ale okazuje się, że nie zawsze. Przykłady można by mnożyć. Chociażby dziewictwo. Dziś to raczej, używając potocznego języka, „obciach”, aniżeli powód do dumy. Tym bardziej potrzeba radykalnych świadków, którzy tym, co robią, sprowokują do myślenia (więcej str. IV i V).

W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej **posługuje 343 osób konsekrowanych, kobiet i mężczyzn.**

Składają Bogu śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, podejmując często prace, których nie zauważamy. W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej obecnie w 40 klasztorach posługuje 219 siostr z 21 instytutów i cztery dziewice konsekrowane. Natomiast zakonnicy z 10 instytutów życia konsekrowanego i apostołskiego mają 24 klasztory, w których pracuje 112 kapłanów i ośmiu braci zakonnych. Święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego to dzień dziękczynienia i modlitwy w ich intencji.

Bp Stefan Regmunt 29 stycznia do domu biskupiego w Zielonej Górze zaprosił posługujące w diecezji siostry zakonne. Święteczne spotkanie było okazją do podziękowań i życzeń.



KS. WITOLD LESNER

Różne habity, inne charyzmaty i wiele podejmowanych zadań, ale cel ten sam – być oblubienicą Chrystusa

– Bardzo serdecznie chcę podziękować za to dobro, które siostry poprzez swoją pracę rozsiewają, i życzę, by Pan Bóg umacniał siły fizyczne i dawał dary nadprzyrodzone, by wciąż żywy był w was duch apostołski – powiedział. Biskup, przywołując postać m. Róży Elżbiety Czackiej, która straciwszy wzrok, stanęła u początków

wspólnoty siostr posługujących ociemniałym w Laskach, powiedział, że może ona być przykładem, jak podejmować, mimo swych ograniczeń i słabości, codzienne obowiązki. Spotkanie miało również bożonarodzeniowy charakter, więc nie zabrakło wspólnego kołędowania i posiłku. ■

Integracyjny ping-pong w Głogowie



KS. WITOLD LESNER

GŁOGÓW, 29 STYCZNIA. – Trochę głupio zorganizować zawody i samej w nich wygrać – powiedziała na zakończenie lekko zażenowana, ale uśmiechnięta Agnieszka Zawitowicz

Wpingla grasz – radę dasz – to hasło I Diecezjalnego Turnieju Tenisa Stołowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. – Gram amatorsko, więc zaprosiłam innych do wspólnej zabawy. Zawodów w tej dyscyplinie jeszcze w diecezji nie mieliśmy – zauważyła pomysłodawczyni Agnieszka Zawitowicz z KSM w Przemkowie. Wraz z Barbarą Owczarek i Leszkiem Drankiewiczem zatroszczyli się zarówno o stronę sportową, jak i gastronomiczną. Zawody odbyły się w I LO im. Bolesława Krzywostego w Głogowie. Nagrody ufundowali starosta i głogowski Urząd Miasta. Nad całością czuwał Marian Marszałek, trener tenisa stołowego i prezes MZKS Chrobry Głogów. Pierwsze, historyczne laury zdobyli Agnieszka Zawitowicz i Kamil Sroczyński. ■

Niemcy i Polacy razem

EKUMENIZM. Ostatniego dnia Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan 25 stycznia bp Stefan Regmunt w domu biskupim gościł dwóch pastorów niemieckich: Christopha Bruckhoffa, superintendenta z Frankfurtu nad Odrą i proboszcza parafii St. Gertraud-Mariengemeinde, oraz Wolfganga Iskrauta, odpowiedzialnego za współpracę polsko-niemiecką i katolicko-protestancką na terenie wschodniej części Niemiec, a także proboszcza luteranckiej parafii w Cottbus. Spo-

tkanie dotyczyło ustalenia stałych form współpracy w dialogu ekumenicznym po obu stronach granicy. Biskup i goście wyrazili gotowość intensywniejszego działania na polu chrześcijańskiego pojednania w roku 2011. Biskup Regmunt jest członkiem kuratorium polsko-niemieckiej fundacji Europejskie Centrum Ekumeniczne z siedzibą we Frankfurcie nad Odrą, w której skład wchodzi przedstawiciele wszystkich wyznań chrześcijańskich z Polski i Niemiec. **wl**



W Tygodniu Ekumenicznym biskup gościł pastorów niemieckich. Na zdjęciu od lewej: ks. Grzegorz Chojnacki z Zielonej Góry, pastor Christoph Bruckhoff z Frankfurtu nad Odrą, bp Stefan Regmunt i pastor Wolfgang Iskraut z Cottbus

Czwarty wojownik

GUBIN. „Nazywam się Adrian i jestem wielkim fanem pana książki... Moim zdaniem, gdyby się udało, to może mógłby pan pisać dalsze części, ponieważ ta książka jest najlepszą, jaką czytałem...”. Zachęcony wieloma podobnymi listami Robert Kościuszko ze Wspólnoty św. Tymoteusza napisał czwarty już tom pt. „Strażnicy”. Książka właśnie jest drukowana, a część nakładu trafiła już do księgarń. Akcja cyklu „Wojownik Trzech Światów” dzieje się w czasach Starego Testamentu

i równocześnie we współczesności. – W tej części dzieci Jozue i Osa muszą uratować porwanego przez mafię tatę i pomóc biblijnemu Dawidowi zostać królem – uchyla rąbka tajemnicy autor. Poprzednie części to „Eleazar”, „Pościg” oraz „Tata”. Pierwsze dwie dostępne są również jako audiobooki. Autor zapowiada jeszcze „zerową” część pt. „Początek”, w której dowiemy się, jak cała historia się zaczęła. **wl**



Pierwszymi krytycznymi czytelnikami książek taty są Jaś – 5 lat, Michał – 11 lat i Tomek – 13 lat

Nauczyciele proszą o modlitwę



– Świąteczny nastrój podkreślił występ młodzieży z III LO w Zielonej Górze, przygotowany pod kierunkiem polonistki Joanny Wikińskiej

ZIELONA GÓRA. Tegoroczne świąteczne spotkanie biskupa z duszpasterstwem nauczycieli odbyło się w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego 24 stycznia. – Polska oświata potrzebuje dzisiaj Boskiej opieki, bo autorytet nauczyciela jest niweczony, a chcemy przecież dać młodzieży to, co najlepsze – powiedziała na początku Mszy św. Bożena Pierzgańska, przewodnicząca Sekcji Regionalnej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, pro-

sząc o modlitwę. Eucharystii przewodniczył bp Stefan Regmunt, a współcelebransami byli m.in. ks. Eugeniusz Jankiewicz, diecezjalny duszpasterz nauczycieli, i ks. Jan Pawlak, duszpasterz rejonu zielonogórskiego. – Aby być dobrym przewodnikiem dla młodych ludzi, nauczyciel powinien być jednością sam w sobie, na poziomie myśli, słów i czynów. Wasza praca jest służbą prawdzie, a to zobowiązuje – mówił w kazaniu biskup. **wl**

W Kościele i dla Kościoła

PARADYŻ. Poranna Msza św. w Wyższym Seminarium Duchownym była 25 stycznia transmitowana przez Radio Maryja. To inicjatywa rozgłośni, aby przybliżyć miejsca formacji kleryków w całej Polsce. Była też katecheza „Powołanie do kapłaństwa powołaniem do posługi jedności” wychowawcy i wykładowcy ks. dr. Mariusza Jagielskiego. Na początku audycji odniósł się on do coraz częstszych głosów, że religia jest rzeczywistością tylko prywatną. – Jeśli religia to prywatna sprawa każdego z nas, to obecność księdza może być co najwyżej sprowadzona do roli czysto użytkowej. Czy jednak ktoś będzie gotowy poświęcić swoje życie dla czyjejś prywatnej sprawy? – pytał ks. Jagielski. – Ta właśnie sytuacja, której dzisiaj jesteśmy świadkami, ukazuje, że pytanie o sens kapłaństwa służebnego otrzymuje swój pełniejszy obraz dopiero, kiedy zostaje włączone w pytanie o sens Kościoła. Każde powołanie jest powołaniem w Kościele i dla Kościoła. **kk**



Sala wykładowa posłużyła jako studio radiowe

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Historia narodzin

Jezusa była opowiadana w Sulęciniu przez dzieci i młodzież. Była dobra zabawa, kolorowe stroje i dużo śpiewu.

Temat jasełek od 2 tys. lat jest taki sam, a co roku są nowe pomysły i za każdym razem jestem czymś zaskoczony – powiedział w rozmowie z GN Krzysztof Irsik, który wraz z żoną Danutą prowadzi grupę „Małe Conieco”. Różnorodność interpretacji „starego” tematu była zachwycająca. Można było usłyszeć wplecioną w jasełka arię z opery „Nabucco” Verdiego i piosenkę z musicalu „Skrzypek na dachu”, w wykonaniu „Grupy Teatralnej” z Trzciela. Fragment „Czterech pór roku” Mozarta wykorzystał natomiast „Teatrzyk” ze Szkoły Podstawowej w Wielisławiach, który opowiadanie historii Jezusa rozpoczął od Abrahama. Grupa „Sowizdrzałki” z Drzonkowa pokazała okładające się poduszkami aniołki, które jednak spoważniały, gdy Zbawiciel przyszedł na świat i w związku

KS. WITOLD LESNER



Nowatorskie przedstawienie „Brama Boża się otwiera” można było zobaczyć w wykonaniu zespołu „Trach” z Domu Harcerza w Zielonej Górze, który prowadzi Alicja Niewiadomska

z tym otrzymały nowe obowiązki. – Cieszę się z tej pomysłowości – mówiła s. Maria Piętaś, która z ramienia Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej zasiadała w Radzie Artystycznej Spotkań. – Również przesłanie jest bardzo czytelne. Zanurzone w klimacie bożonarodzeniowym zawsze ma współczesną aktualizację – dodała siostra.

Występy, które odbyły się 28 stycznia, to finał wojewódzki. Wcześniej, w 17 powiatach przeglądy rejonowe wyłoniły finalistów. W sumie w XXI Spotkaniach Grup Kolędniczych i Jasełkowych wzięło udział ponad 100 zespołów ze szkół podstawowych i gimnazjów, w których zagrało ok. 2 tys. dzieci i młodzieży. Gdy do tej liczby dodamy jeszcze nauczycieli, ka-

tchetów i rodziców zaangażowanych w ich przygotowanie, to okazuje się, że jest to największe tego typu wydarzenie artystyczne w roku.

W tym roku było aż siedmiu laureatów przeglądu: „Grupa Teatralna” Gimnazjum św. Floriana w Trzcielu, „Małe Conieco” z Gimnazjum w Czarnownicach, „Lub-Folclub” ze Szkoły Podstawowej w Lubniewicach, „Złote Debeściaki” z Gimnazjum nr 1 we Wschowie, „Trach” z Młodzieżowego Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza” w Zielonej Górze, „Sowizdrzałki” ze Szkoły Podstawowej w Drzonkowie i „Grupa Jasełkowa” ze Szkoły Podstawowej w Sulęciniu. Rada artystyczna podkreśliła „wysoki i wyrównany poziom tegorocznych prezentacji”. Organizatorem przeglądu było Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze oraz Sulęciński Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji.

Ks. Witold Lesner

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Są pieniądze na budowę drogi S3**Będzie lubuski kręgosłup**

Jeszcze w 2011 roku m.in. na budowę „Trójki” rząd chce przeznaczyć 788 mln zł. Ostateczną decyzję podejmie Komisja Europejska.

Przesuwając pieniądze z inwestycji na kolei, rząd wygospodarował 2,7 mld zł na budowę drogi S3 i S17 (od Warszawy do granicy z Ukrainą). Było to możliwe, ponieważ kolejarzy nie mają przygotowanej nawet pełnej doku-

mentacji i przyznane im pieniądze z pewnością by przepadły. Na ten temat 25 stycznia z ministrem Cezarym Grabarczykiem rozmawiała wojewoda lubuska Helena Hatka. Minister infrastruktury podkreślał, że budowa tej drogi ma strategiczne znaczenie dla rozwoju komunikacyjnego kraju, m.in. poprzez połączenie nadbałtyckich portów i Szczecina z autostradą A2.

WI

Do kwietnia mamy czas, by rozliczyć się z Urzędem Skarbowym z naszych dochodów. Jak co roku możemy 1 proc. naszego podatku przekazać Caritas.

W minionym roku tylko 33 proc. osób przekazało 1 proc. podatku dochodowego na Organizację Pożytku Publicznego. Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej za pozyskanie „z podatku” w ubiegłym roku 434 424 zł. m.in. wyremontowała 12 świetlic dla dzieci, zorganizowała kolonie dzieciom z ubogich rodzin, kupiła sprzęt rehabilitacyjny, zorganizowała transport żywności i darów rzeczowych ofiarom klęsk żywiołowych. – W roku 2011 chcemy kontynuować rozpoczęte już inicjatywy, a także planujemy współfinansować działalność wypożyczalni sprzętu rehabilita-

cyjnego, funkcjonowanie świetlic Caritas i Centrum Wolontariatu – powiedział ks. Marek Kidoń, dyrektor diecezjalnej Caritas. ■

1% podatku – 100% serca**Pomóż Caritas****Jak przekazać 1 proc. podatku Caritas?**

W formularzu PIT, w dziale „Wniosek o przekazanie 1 proc. podatku należnego na rzecz Organizacji Pożytku Publicznego” (OPP) należy podać nazwę i numer KRS Caritas oraz kwotę 1 proc. należnego podatku. Urząd Skarbowy sam przekaze pieniądze. Nazwa OPP: Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej numer KRS: 0000226818

KS. WITOLD LESNER



Kierowcy z ulgą przyjęli decyzję rządu, bo od lat czekają na oddanie całej S3. Na zdjęciu prace w okolicy Międzyrzecza

Obrączka nie z tej

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO. Czy mogę teraz malować paznokcie? – zapytała któregoś dnia ojca duchownego Maria Moskaluk. – A czemu byś miała nie malować? – odpowiedział.

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniedelny.pl

Chodzę do fryzjera, kosmetyczki czy na zakupy. Dziewica konsekrowana to przecież normalna kobieta. Myślę, że byłoby oszustwem udawanie kogoś innego, niż jestem. Jestem spełnioną kobietą – mówi.

Na co dzień jest pedagogiem. – Kiedyś uczyłam też przygotowania do życia w rodzinie w Zespole Szkół Samochodowych, gdzie byli niemal sami chłopcy – wspomina Maria Moskaluk. – Pamiętam, że w jednej z klas, kiedy przeszliśmy do tematów związa-

nych z prokreacją, pytali nawet, czy mogą przyprowadzić swoje dziewczyny.

Od 22 lat pracuje w internacie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Sportowych w Zielonej Górze, głównie z piłkarzami. – Trenerzy na co dzień pracują nad ich walecznością, zaciętością, a kiedy przychodzą do internatu, trzeba ich sprowadzić na ziemię – mówi. – Oglądam z nimi mecze, żeby

Trener nie tylko uczy grać, ale i wychowuje.

NA ZDJĘCIU:

Pani Eleonora z drużyną junierek młodszych TKKF Stilon na stadionie OSiR w Gorzowie Wlkp.

nie być laikiem. Aby rozmawiać o czymś innym niż piłka nożna, muszę zacząć od piłki.

Nie do Afryki

Maria Moskaluk wychowywała się w rodzinie katolickiej, ale prawdziwym przełomem były w 1996 roku Warsztaty w Drodze, czyli piesza pielgrzymka nauczycieli



Eleonora Sikora czystość ślubowała 2 lutego 2009 roku. – Ważne jest świadectwo ludzi, którzy żyją w świecie radami ewangelicznymi – mówi gorzowianka



ZDJEŃCIE: ARCHIWUM MARIA MOSKALUK

Konsekracja odbyła się 21 listopada 2009 roku. – To najważniejsze wydarzenie w moim życiu – mówi Maria Moskaluk

na Jasną Górę. – Doświadczyłam żywego Kościoła, ludzi żyjących na co dzień Panem Bogiem – wspomina. Potem trafiła do Odnowy w Duchu Świętym. W końcu znalazła kierownika duchowego i zaczęła szukać swojego powołania. – Myślałam oczywiście o małżeństwie, dzie-



KRZYSZTOF KRÓL



KRZYSZTOF KRÓL

ziemi

ciach i rodzinie, ale rozeznałam, że to nie moja droga. Nie umiałabym żyć w oszustwie, bo zawsze można zawrzeć małżeństwo z rozsądku – wyjaśnia. – Myślałam o instytucie świeckim i zakonie, ale nigdzie nie widziałam dla siebie miejsca – dopowiada. Pięć lat temu poszła do kościoła parafialnego na Sumę. – Kiedy po Komunii wróciłam do ławki, usłyszałam w sercu takie słowa: „Wychowuję cię do dziewictwa konsekrowanego”. Szczeka mi opadła. Ledwo doczekałam końca Mszy św. – wspomina. – W domu dopadłam internetu i zaczęłam szukać informacji.

Powiedziała o tym swojemu kierownikowi duchowemu. Potem była rozmowa z biskupem, wyznaczenie duchowego opiekuna, trzyletnie przygotowanie i wreszcie upragniona konsekracja. Na uroczystości byli koledzy i koleżanki z pracy z kwiatami. – Mamy taki zwyczaj, że na zakończenie roku czy przy innych okazjach idziemy świętować do pubu czy restauracji. Kiedy się spotkałiśmy, przyniosłam dla wszystkich zaproszenia na uroczystość. Pierwsze pytanie jakie padło od znajomych: „Będziesz teraz chodziła w innym



Dziewice konsekrowane odmawiają codziennie liturgię godzin, a na palcu noszą obrączkę

ubraniu?“, a drugie: „Wyjedziesz na misję do Afryki?“ – śmieje się.

Maria Moskaluk nadal angażuje się też w życie diecezji, służy w Szkole Nowej Ewangelizacji i współpracuje z młodzieżą. Należy też do wspólnoty ewangelizacyjnej przy parafii św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze. – Należą do niej małżeństwa, uczniowie szkół średnich, studenci, osoby pracujące i dziewczica konsekrowana. Prowadzimy kursy ewangelizacyjne i rekolekcje – mówi.

Kobieta mnie trenuje

W naszej diecezji są jeszcze trzy dziewczice konsekrowane. Jedną z nich, Eleonora Sikora, mieszka w Gorzowie. Jest trenerką piłki nożnej. Wykłada w Zamiejscowym Wydziale Poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Dziś najważniejszą drużyną dla niej jest drużyna niebieska, składającą śluby czystości w gorzowskiej katedrze. Decyzja o zostaniu dziewczicą konsekrowaną to nie był jednak chwilowy impuls.

Maria Moskaluk nadal chodzi do pracy, ale – jak podkreśla – nie należy do tego świata

– W wiejskiej podstawówce miałam samych kolegów. Oni przecież nie będą grać w klasy, więc co robić. Oczywiście piłka nożna

– mówi o swym zamiłowaniu do sportu. Dziś trenuje innych. – Największa jest konsternacja, gdy na pierwszy trening przychodzą panowie. Pewnie myślą: „No ładnie. Kobieta będzie miała z nami zajęcia!“ – śmieje się. Szybko jednak przekonują się, że nie warto ulegać stereotypom.

Pani Eleonora trenuje głównie płec piękną i jest nawet członkiem Wydziału Piłkarstwa Kobiecego w PZPN.

Pomógł obóz zimowy

Przełomem dla pani Eleonory był wyjazd do Fatimy po doktoracie. Jednym z przystanków była bazylika Sacré-Coeur. Zobaczyła tam fresk przedstawiający Chrystusa z rozpostartymi rękoma. – Godzinę wpatrywałam się w tę postać, w skierowane do mnie ręce – opowiada.

Po powrocie zaczęła przysłuchiwać się zakonem. – Pamiętam jedną rozmowę z siostrą zakonną podczas Świątowych Dni Młodzieży w 2000 roku. Powiedziałam jej: „Ja się nie nadaję do zakonu, bo by się te mury poprzewracały“ – śmieje się. – Pięć lat temu usły-

szłam o stanie dziewic konsekrowanych i pomyślałam, że to może być coś dla mnie. Znalazłam informację i poczułam pokój w sercu – dodaje. Później, na piłkarskim zimowym obozie przygotowawczym w Myśluborzu, mieszkała blisko sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Na adoracji Najświętszego Sakramentu zapadła ostateczna decyzja. O swym pragnieniu powiedziała proboszczowi, a potem biskupowi. Przygotowywała się ponad rok pod okiem wyznaczonego kierownika duchowego. Otrzymała kilka serii rekolekcji i wreszcie otrzymała zgodę na konsekrację.

Po konsekracji pani Eleonora znacznie ograniczyła swoje dodatkowe zajęcia. Zrezygnowała m.in. z prowadzenia drużyny pierwszoligowej i kadry wojewódzkiej. – Z kadrą teraz tylko współpracuję. Gdy prowadziłam zespół, miałam zajęcia od rana do wieczora, świątek, piątek i niedziela – dodaje. – Teraz z innymi dziewczicami konsekrowanymi z diecezji tworzymy nieformalną wspólnotę. Muszę wybierać: mecz albo wspólnota.

– Życie daje okazję do świadectwa w najmniej oczekiwanych momentach. Widocznym znakiem konsekracji jest obrączka. Moja jest złota z wygrawerowanym krzyżkiem. Czasem ktoś się pyta, czy zmieniłam stan. Odpowiadam: „Tak. Mam najlepszego oblubieńca, jakiego można mieć – Jezusa“.

Świadoma decyzja



Ks. ROBERT PATRO

DELEGAT BISKUPA DIECEZJALNEGO DS. INDYWIDUALNYCH FORM ŻYCIA KONSEKROWANEGO

– Dziewice konsekrowane tworzyły w pierwotnym Kościele osobny stan. Z czasem ta forma życia zanikła na skutek rozwoju zakonów. Obecnie Kościół na nowo

ją odkrywa. Dziewice konsekrowane poświęcają się Bogu, zobowiązując się uroczyście i publicznie do życia w czystości podczas obrzędu konsekracji sprawowanego przez biskupa. Dziewictwo konsekrowane stanowi indywidualną formę życia konsekrowanego. Kobiety wybierające ten stan życia pracują więc zawodowo i mieszkają wśród ludzi, a nie w klasztorach. Są zobowiązane do bardziej intensywnej modlitwy (m.in. do odprawiania liturgii godzin) i pokuty oraz do pozostawania pod kierownictwem biskupa. Ich życie ma być w tym świecie znakiem świata przyszłego, w którym – zgodnie ze słowami Jezusa – „nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić“ (Mt 22,30). Rezygnacja z małżeństwa i macierzyństwa, podobnie jak celibat kapłański, nie jest wyrazem pogardy dla miłości. Należy ją widzieć jako bardziej radykalne, dla dzisiejszej mentalności nawet prowokacyjne opowiedzenie się za Chrystusem.



Na marginesie **pisze...**

felieton

WALDEMAR HASShistoryk, muzealnik, publicysta
skryba_hass@op.pl**Niezmiennie
koleje kolei**

Ech, jeździło się kiedyś koleją! Niezwykłe przygody, dramatyczne zwroty akcji... Najciekawsze były pociągi dalekobieżne. Zazwyczaj nie najczystszy skład, pośpieszny (ale opóźniony), z zawsze za małą liczbą miejsc siedzących, ale za to z restauracyjnym – dziś już na poły legendarnym – wagonem „Wars”, który słynął z cen i specyficznej elegancji. Wjazd pociągu na peron, wraz z piskiem hamulców, głosem z megafonu i pokrzykiwaniami podróżnych, rozpoczynał jedyny w swoim rodzaju wyścig o miejsca siedzące. Zwycięstwem było usadowienie się w przedziale wraz z całym bagażem. Porażka zaś oznaczała np. wielogodzinny pobyt na korytarzu albo w tajemniczym pomieszczeniu z umywalką bez wody (nie mylić z toaletą). Stanowcze szarpnięcie wagonów rozpoczynało wielogodzinną podróż. A dziś... Zastanawiałem się nad tym niedawno na dworcu w Głogowie i jadąc (po dłuższej przerwie) pociągiem relacji Zielona Góra-Przemysł. Konstatając, że lata mijają, a na kolei niewiele się zmienia. Jako pasażera mnie to oburza, a jako wnuka kolejjarza dotyka szczególnie boleśnie. Ale jako obywatela naszego państwa mnie to nie dziwi. Pytanie brzmi: dlaczego? ■

KRZYSZTOF KRÓL



Zenon Szydłowski opiekuje się zakrystią na zmianę z s. Wiktoria z Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Do dziś nastawia zegar i jest przewodnikiem po katedralnej wieży oraz tamtejszym muzeum

Zenon Szydłowski od 25 lat jest kościelnym

Zimna krew całą dobę

Proboszczowie przychodzili i odchodzili, zmieniali się biskupi, a on ciągle... pobrząkuje kluczami. Od ćwierć wieku **jego drugim domem jest zakrystia** w gorzowskiej katedrze.

Obowiązki kościelnego w katedrze nie różnią się od tych w małej parafii. Trzeba otworzyć kościół, przygotować mszał, lekcjonarz, kielich, ampułki i szaty liturgiczne. Tutaj jest jednak znacznie więcej uroczystości niż w innych świątyniach. – Kościelny musi mieć zimną krew – śmieje się Zenon Szydłowski.

Ciężarki zegara

Z katedrą życie pana Zenona było związane od zawsze. Tu został ochrzczony i przyjął Pierwszą Komunię św., po której – dokładnie 40 lat temu – został ministrantem. Z czasem ówczesny proboszcz ks. inf. Władysław Sygnatowicz powierzył mu odpowiedzialną funkcję – miał opiekować się zegarem na katedralnej wieży. Także i dziś to od pana Zenona zależy,

jak gorzowianie ustawiają swoje zegarki. Mechanizm działa podobnie jak w zegarze z kukułką, choć – oczywiście – jest znacznie większy. – Kiedyś trzy ciężarki po 120 kg i jeden 35-kilogramowy trzeba było wciągać na górę raz w tygodniu i ustawiać spóźniający albo spieszący się zegar – wyjaśnia. – Teraz są tylko dwa, bo zegar nie wybija już kwadransów ani pełnych godzin.

Pan Zenon ukończył szkołę włókienniczą przy nieistniejących już Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Silwana” jako mechanik maszyn i urządzeń włókienniczych. W zawodzie jednak nigdy nie pracował. W 1984 roku miał poważny wypadek – wpadł między dwa pędzące samochody. Miał wstrząs mózgu, pęknięcie czaszki i otwarte złamanie podudzia z przemieszczeniem. Przez pewien czas nawet jeździł na wózku, na szczęście dziś tylko kuleje na jedną nogę. Ze względu na swoją częściową niepełnosprawność nie mógł znaleźć pracy, ale akurat proboszcz szukał pomocnika kościelnego. – Oczywiście, zgodziłem się – opowiada.

Najważniejszy gość

Z wielkich uroczystości pan Zenon pamięta pogrzeb s. Bożego Wilhelma Pluty. – Był prawie cały episkopat – opowiada. Największym przeżyciem była jednak wizyta Jana Pawła II. Przed jego przy-

jazdem do Gorzowa 2 czerwca 1997 roku było sporo zamieszania. Papież po nabożeństwie na placu przy kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski miał się pomodlić przy grobie swojego przyjaciela bp. Pluty w katedrze. – Panowie, albo z Urzędu Ochrony Państwa, albo Biura Ochrony Rządu, przychodzili, żeby im wszystko pokazać – od kotłowni po sam czubek wieży. Sprawdzali każdy kąt, czy ktoś gdzieś nie ukrył bomby. Tak było przez rok co trzy miesiące – wspomina zakrystian. 1 czerwca przyjechał już UOP, razem z BOR-em. – Kościół zamknęli i klucze zabrali, żeby nikt nie mógł wejść do świątyni. W katedrze nie zobaczyłem papieża, ale byłem na placu – wspomina.

Bez wiary ani rusz

Kościelny w katedrze musi być dyspozycyjny 24 godziny na dobę. – Mieszkam vis a vis katedry. W kościele jest monitoring i gdy się włączy alarm, ochrona dzwoni także do mnie – wyjaśnia. Gdy trzeba, pan Zenon służy też przy ołtarzu jako ministrant.

Mówi, że bycie zakrystianem to powołanie. – W pracy kościelnego potrzebna jest wiara. Bez tego i bez miłości do tej służby ani rusz – mówi z pewnością. – Kiedy w katedrze jest prawie Msza za Mszą, trzeba zaplanować czas tak, aby samemu w pełni uczestniczyć w którejś z nich. **Krzysztof Król**

Z bp. Pawłem Sochą, o olbrzymich wodospadach, ruinach jezuickich misji i współczesnych misjonarzach, rozmawia Krzysztof Król.

Kościół w Argentynie i Paragwaju

Asado po Mszy św.

KRZYSZTOF KRÓL: – Wrócił Ksiądz Biskup niedawno z Argentyny i Paragwaju. Nie brakuje tam polskich kapłanów...

BP PAWEŁ SOCHA: – W samej tylko Argentynie jest ich ponad 100. Przede wszystkim odwiedziłem księży pochodzących z naszej diecezji, którzy pracują w departamencie Misiones, w diecezji Posada ks. Pawła Ptaka i ks. Mirosława Żadziłko. Dotychczas byli w jednej parafii w Cerro Azul, liczącej 6 tys. wiernych. Od lutego ks. M. Żadziłko będzie pracował w parafii San Pipo.

Jak wygląda ich posługa?

– Oprócz kościoła parafialnego obsługują kilkanaście lub kilkadziesiąt kaplic oddalonych o wiele kilometrów. Z powodu małej liczby księży, w kościołach filialnych Msza św. odprawiana jest raz lub dwa razy w miesiącu. Stąd duszpasterstwo jest trudniejsze niż w Polsce. Wymaga ono od księdza większych kontaktów z wiernymi świeckimi i ich współpracy zarówno w posłudze duszpasterskiej, jak i w sprawach gospodarczo-administracyjnych. Wyrazem więzi z wiernym i jest zwyczaj witania się z każdym z nich przy drzwiach kościoła po Mszy św. Ludzie też inaczej przeżywają wspólnotę nie tylko w czasie liturgii. Po Mszy św. nie idą do domu, ale spotykają się na posiłku i jedzą tzw. asado – to pieczona na wolnym ogniu wołowina.



ARCHIWUM BP PAWEŁA SOCHY

– Dzięki wizycie w Argentynie i Paragwaju wzbogaciły się moje modlitwy za misjonarzy i za wiernych tych krajów – mówi biskup bp Paweł Socha, przy wodospadach rzeki Iguacu. Na zdjęciu z ks. Janem Pawlikiem z Niemiec

A jak wygląda zaangażowanie wiernych?

– Jest ono znacznie większe niż w Polsce. Parafianie przygotowują i odczytują wprowadzenie do Mszy św., zapowiadają intencje, śpiewają psalmy i wykonują inne śpiewy, czytają słowo Boże, modlitwę powszechną, ale także prowadzą nabożeństwa, gdy ksiądz nie może przybyć. Wierni świeccy zajmują się ponadto sprawami administracyjnymi i gospodarczymi. W kościele parafialnym i kościołach filialnych są liderzy grup, nadzwyczajni szafarze Komunii św. i katechiści. Oczywiście nad wszystkim czuwa ksiądz.

Coś szczególnie zaskoczyło Księdza Biskupa?

– Oryginalne wyrażanie swej wiary. Podam przykład: jeśli ktoś z nich ma w domu figurkę Dzieciątka Jezus, Matki Bożej czy świętego, to traktuje ją jakby miał samego Pana Jezusa lub świętego w domu. Misjonarz, który pracował ponad dwadzieścia lat wśród Indian Guarani w Chaco opowiadał takie zdarzenie: zapytał jednego z parafian, dlaczego nie był na Mszy św. w Boże Narodzenie. On odpowiedział: „Jak mogę opuścić Pana Jezusa, którego mam w żłóbku, w domu i iść do kościoła?”. Podczas drogi krzyżowej figurę Pana Jezusa niosą mężczyźni ubrani w białe alby i dotykają jej przez białą chustę, z powodu czci dla cierpiącego Zbawiciela. Dla wiernych to nie jest figura Chrystusa, ale sam Jezus.

Które miejsca w Ameryce Południowej szczególnie zachwyciły Księdza Biskupa?

– Moją uwagę zwróciły ślady początków chrześcijaństwa na tym kontynencie. Chodzi o tzw. redukcje jezuickie, czyli dawne misje w Paragwaju i Północnej Argentynie. Samodzielnych wspólnot kierowanych przez jezuitów w XVI i XVIII w. było 30. Jezuitów, pod wpływem wrogich Kościołowi grup laickich, usunięto z Ameryki Południowej w XVIII w. Po redukcjach pozostały tylko ruiny. Są dzisiaj świadectwem wysokiej kultury duchowej i materialnej wspólnot. Zachowały się natomiast kościoły zbudowane przez franciszkanów, którzy nie zajmowali się gospodarczymi i administracyjnymi sprawami, lecz samym duszpasterstwem. Zwiedzałem kościół parafialny w Yaguaron, z oryginalnym wystrojem wnętrza z XVI w. Kościół ten jest przykładem połączenia baroku hiszpańskiego z miejscowym stylem Indian Guarani.

Ameryka Południowa to także niesamowita przyroda...

– Zwłaszcza argentyńskie wodospady rozlewające się na szerokości prawie 2 km, w miejscu, gdzie rzeka Iguacu wpływa do Parany. Tam można godzinami kontemplować ogrom sił natury. Szum ogromnej masy wody uspokaja i budzi podziw dla cudów stworzonego dzieła Boga.

zaproszenia

Dzień Chorego

W związku z XIX Światowym Dniem Chorego biskupi i prezbiterzy będą modlić się z chorymi i niepełnosprawnymi podczas Mszy św.

■ Bp Stefan Regmunt: **11 lutego** o godz. 11.00 w kaplicy Miejskiego Szpitala im. Jana Pawła II w Głogowie

■ Bp Paweł Socha: **10 lutego** o godz. 11.00 w kaplicy szpitalnej i o godz. 12.30 w hospicjum przy ul. Zyty oraz **11 lutego** o godz. 11.00 w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie

■ Ks. infułat Roman Harmaciniński: **11 lutego** w Gorzowie Wlkp. – godz. 9.00 w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski,

o godz. 11.00 w Hospicjum im. św. Kamila, a o godz. 17.00 w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim.

Debata walentynkowa

„In vitro – miłość czy egoizm?” – to tytuł debaty walentynkowej,

na którą zaprasza koło akademickie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Celem debaty jest przybliżanie chrześcijańskiej wizji rodziny. Spotkanie odbędzie się na Uniwersytecie Zielonogórskim, budynek A-16 (Aula C) przy ul. Wojska Polskiego 69. Zaprasza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

PANORAMA PARAFII **pw. Miłosierdzia Bożego w Żarach****Budują kościół i wzajemne relacje**

Parafia powstała w 1991 roku. Jest największa w mieście. Mimo sporego ruchu **księży starają się zawsze być do dyspozycji.**

Eucharystyczny Ruch Młodych i schola dbają o śpiew na Mszy św.; grupy św. Michała Archanioła, Królowej Pokoju, Intronizacji NSPJ i Żywy Różaniec podjęły stałą modlitwę w intencji dzieł w parafii. Służba ołtarza to również trzech nadzwyczajnych szafarzy Komunii. Grupa Przyjaciół Paradyża wspiera modlitwą powołanych do kapłaństwa i życia zakonnego, zwłaszcza pochodzących z parafii trzech księży, dwie siostry i jednego klerożyta, franciszkanina.

Modlitwa i czyn

Żywy Różaniec tworzy 13 róz, w tym dwie mężczyźni. Jest także szkolne kółko różańcowe, które prowadzi Renata Kozińska. – Oprócz modlitwy mamy regularne składki, z których udało się sfinansować m.in. witraże, chorągwie, krzyż czy drzwi wejściowe do kościoła – mówi zelatorka Leokadia Maj. Pani Lodzia, jak ją tu nazywają, od 20 lat dba też o dekorację i układa kwiaty. – Siły już nie te, ale sprawia mi to wielką radość – dodaje z uśmiechem. Aktywną grupą jest też Caritas, w której 13 osób pomaga aż 350 potrzebującym.

– Razem z Grupą Wspierających Ubogich fundujemy też stypendia dla dobrych uczniów czy organizujemy kolonie letnie dla 50 dzieci – wymienia Anna Sankowska, prezes parafialnej Caritas. Andrzej Prokopowicz wraz z żoną Beatą są animatorami grupy kandydatów do bierzmowania, oboje też prowadzą parafialną wspólnotę małżeństw Domowego Kościoła. – Udział w rekolekcjach latem czy formacja w ciągu roku zawsze zostawiają ślad – dzieli się pani Beata. W oazie są siedem lat i prowadzą już czwartą grupę mło-



Co roku parafialna Caritas organizuje wyjazd dzieci na kolonie nad morze lub w góry. Na zdjęciu w Kołobrzegu latem 2007 roku



Jerzy Grześkowiak 9 września 2010 r. otrzymał medal „Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

dzieży. – Możliwość dzielenia się z innymi życiem z Panem Bogiem wzmacnia również w nas więź z Nim – mówią małżonkowie.

Złota rączka

Na stałe w panoramę parafii wpisał się również pan Jurek – Jerzy Grześkowiak – „pan od wszystkiego”. – Zawsze można na niego liczyć – mówi proboszcz. Faktycznie, jest zakrystianem, kościelnym, naprawia, co potrzeba, nadzoruje pracujących robotników, dba o ogrze-

wanie... – Jest tego sporo, ale daję mi to wielką radość i czuję się potrzebny – mówi pan Jurek. – Dopóki tylko sił wystarczy, nie zostawię tego – dodaje. Jego bycie od rana do wieczora przy parafii zostało zauważone. We wrześniu minionego roku na wniosek dwóch proboszczów został uhonorowany medalem biskupa „Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej”.

Ks. Witold Lesner

Zdaniem proboszcza

– Do Żar przyszedłem z zadaniem budowy kościoła i plebanii. Nasza parafia liczy ponad

10 tys. osób, ale aktywnie uczestniczących w jej życiu jest zaledwie ok. 2 tys. Ci, którzy przychodzą, to ludzie naprawdę życzliwi, otwarci i gotowi do pomocy. Dzięki nim kościół dziś stoi. Również poszczególne grupy parafialne wzięły na siebie sporą część troski budowlanej. Dla przykładu składki Żywego Różańca czy zysk ze sklepika parafialnego, który przez długi czas prowadziła Leokadia Maj, są konkretnym wsparciem. Wiele już zrobiono, ale wciąż brak stałego oświetlenia i całościowego wykończenia. Wdzięczny jestem również firmie „Janbud”, generalnemu wykonawcy. Gdyby nie jej często bezinteresowne prace i dostarczane materiały, byłibyśmy z budową jakieś 2–3 lata do tyłu.

W posłudze kapłańskiej od początku chciałem, aby było to tzw. tradycyjne duszpasterstwo, oparte na dobrze odprawionej Mszy św. z solidnym kazaniem, by w konfesjonale zawsze można było znaleźć księdza – w końcu w parafii miłosierdzia powinno być dawane i przyjmowane tak zwyczajnie, po prostu.

Ks. Tadeusz Masłowski

Urodził się w Gorzowie Wlkp. w 1961 roku, a w 1986 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Wikariuszem był we Wschowie, Sławie, Głogowie, Lubsku i Kostrzynie nad Odrą, proboszczem w Bledzewie i od 2001 roku w Żarach.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 2. niedziela miesiąca 18.00

www.mbzary.cba.pl

